(PAT) POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA
(OFICJALNA POLSKA AGENCJA PRASOWA)
50 ROCKEFELLER PLAZA, NEW YORK 20, N. Y.
BIULETYN POLSKI

Nr. 23/253 13 stycznia 1944

Portrety z galerji zbrodniarzy.

HEINRICH HIMMLER, KAT EUROPY

Londyn, PAT, w styczniu.

Tyle wymordował już ludzi, że przy jego nazwisku bledną najkrwawsze w dziejach imiona - Iwana Groźnego, Torquemady i Robespierre'a. Tamci pracowali bez systemu, więc też wyniki ich działalności z natury rzeczy musiały być ilościowo ograniczone. Ten wypracował system wyrafinowanych tortur, w którym pełne zastosowanie znalazły wszystkie zdobycze "naukowej organizacji pracy".

Himmler uosabia potężnie rozbudowany aparat inkwizycyjno-śledczy, obsługiwany przez pół-milionową armię SS i Gestapo, ale dzięki swej organizacji i wyszkoleniu ludzi stwarzający złudzenie dziesięciokrotnie większej liczebności. Władający tym aparatem człowiek reprezentuje najpotężniejszą bodaj siłę w hitlerowskim państwie.

Któż jest ten człowiek, który postawił sobie za cel życia stworzenie "nadludzi" i wytępienie "podludzi"? Jestże nadczłowiekiem jakiego wydumał sobie Nietzsche? Herosem na miarę bohaterów wagnerowskich? Nie, tego o nim nie powiedziałby nawet entuzjasta jego osoby, gdyby się taki znalazł.

Himmler jest upostaciowaną miernotą, ucieleśnieniem przeciętności mieszczańskiej. Daremnie szukalibyśmy w nim jakich kolwiek znamion wielkości. Daremnie szukalibyśmy w nim śladów jakichś potężnych namiętności, właściwych wielkim zbrodniarzom przeszłości. Nie ma w nim nawet patologicznego fanatyzmu Hitlera. Ot, taki sobie zwykły, tuzinkowy, banalny jegomość, tak zwany szary człowiek, który przez dziwną ironię życia stał się demonem historji.

Jego twarz może przyprawić o rozpacz rysownika. W tej nalanej masie tłustego, różowego mięsa niema ani jednego rysu, który bodaj na chwilę mógłby przykuć wzrok. Bezbarwne oczy wysyłają śpiące spojrzenie. Himmler nie umie przemawiać. Starannie unika wystąpień, które wymagałyby zaprezentowania talentów oratorskich. Chętniej wypowiada się w słowie pisanym bo to przecież łatwiej olśniewać zdolnościami literackimi, gdy się ma tylu gotowych do usług"pomocników"...

Pozbawiony istotnych talentów, ma on pewien dar dość często występujący u niezbyt inteligentnych ludzi: dar zabawiania ludzi w ograniczonym kółku towarzyskim. Posiada niewyczerpany repertuar "witzów" i anegdotek, chętnie słuchanych przez Hitlera. Angielska guwernantka określiła Himmlera jako najbardziej czarującego gościa tego domu: "Któż mógłby sobie wyobrazić - pisze ona z naiwnym zdumieniem - że to jest właśnie szef tego strasznego Gestapo!". Opowiadacz dowcipów, bawidamek i "bawipanek", lew salonów mieszczańskich - oto jakim się jawi Himmler obserwatorom z zewnątrz.

Himmler jest synem nauczyciela gimnazjalnego z Monachium. Przebył dwa lata w wojsku niczem się nie odznaczywszy. Studiował kilka lat na uniwersytecie lecz nie zdobył żadnego tytułu akademickiego. Był małym urzędnikiem w jakimś koncernie przemysłowym. Potem zabrał się do hodowli kur - również bez powodzenia.

Podobnie jak Goebbelsa "odkrył" go Grzegorz Strasser, wtedy rywal Hitlera o kierownictwo partii. Nie wiadomo czym go olśnił Himmler, dość że po krótkiej znajomości zrobił go swym sekretarzem osobistym. Strasser często pokpiwał sobie na temat nadgorliwości swego młodego protegowanego, na temat jego namiętności do kompletowania kartotek i konstruowania czarnych list. W tych żartobliwie - dobrotliwych pokpiwankach nie było zapewne cienia przeczucia, że on sam, Strasser, przypłaci wkońcu życiem tę namiętność swego ulubieńca.

Na razie jednak pożycie tych dwóch ludzi układało się sielankowo i za sprawą Strassera Himmler mianowany został wodzem SS-ów oddziału liczącego wówczas 280 ludzi. Po pięciu latach - dnia 30 czerwca 1934 - ta właśnie SS z rozkazu swego wodza aresztowała Strassera. Były sekretarz miał szczęśliwą sposobność zastosowania na swym dobroczyńcy staro-germańskiego - tak niesłusznie jego zdaniem zapomnianego - zwyczaju zadawania śmierci przez stratowanie końmi.

Stratowane zwłoki Strassera stały się kamieniem węgielnym wielkiej kariery Himmlera. Odtąd już pewnie, metodycznie, bez wewnętrznych załamań mógł zdążać do celu. Dziś Himmler jest wszechwładnym ministrem spraw wewnętrznych, co w jego zrozumieniu jest stanowiskiem Naczelnego Oprawcy Trzeciej Rzeszy i Krajów okupowanych.

W tym wzbijaniu się ku wyżynom nie stawiano mu przeszkód. Hitler przeczuł prawdopodobnie że będzie to właściwy człowiek na właściwym miejscu. W roku 1936 Himmler przeprowadził dość uporczywą i mozolną walkę z Goeringiem o kluczowe stanowisko szefa policji niemieckiej. Z walki tej wyszedł zwycięsko. Cóż dziwnego; w opinii Fuehrera był człowiekiem o tyle mniej niebezpiecznym, niż ambitny, zarozumiały i popularny Goering.

Dziś Himmler rywali już nie ma. Jest chwilowo panem życia i śmierci - bardziej śmierci niż życia - milionów ludzi uciemiężonej Europy. Dzieje tej części świata nie znają tyranii bardziej bezwzględnej i okrutnej aniżeli ta, jaką wykonywa ten najkrwawszy siepacz wszystkich czasów; ta bezduszna, bezbożna nicość , której na imię Heinrich Himmler.

x x

x

Jan Olechowski.

NIEMCOM

Wam, piwosze bawarskich knajp, brzuchaci ubermensche,
Niosący mej ojczyźnie butę, pożogę i złość,
Dzisiaj przekleństwo rzucam! gniewem nabrzmiałe wiersze
I słowo krótkie, jak wystrzał: dość!!!

Nocą skradają się cienie burzyć beztroskie szczęście,
Strach podchodzi pod okna - to tupot żołdackich kroków...
Przeciwko wam się podnosi las rozgniewanych pięści,
Złowrogie ostrza bagnetów, jak zęby błyskają w mroku...

I nigdzie wam już nie uciec, nigdzie nie schronić głowy,
Na każdym kroku się ręka ciosem śmiertelnym zamierzy...
Przyjacielu daleki w Warszawie, Wilnie, we Lwowie,
Pchnij śmiało w plecy - jutro na wprost uderzysz!

Wichry szalone od granic rozwieją grzywy zwycięskie,
Runą żelazne wojska, by deptać, niszczyć i dławić,
I nikt, i nie nie powstrzyma grozy idącej i klęski, -
To my wśród huku i dymu naszą poniesiem nienawiść!

W tę straszną gniewu godzinę, niebo się ściemni nad krajem,
A Chrystus chmurny się cofnie w głąb rozwalonych kościołów,
Lecz zemsty bólem serdecznym, gniewem straszliwym nabrzmiałej,
Żadna już siła na świecie - żadna powstrzymać nie zdoła.

Za naszą młodość tragiczną, młodość zduszoną, spętaną,
Za każdą ziemi zdeptanej butem germańskim piędź,
Za krew, za ból upokorzeń, za strach, za mękę, za rany
NIEMCOM - SMIERC!!!